

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pozy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 3\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO” -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańkiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarska — Kubisa, w księgarni Dr. Rydygiera

Barjery Celne

Jeszcze nie rozwiązano na arenie polityki światowej sprawy ograniczeń zbrojeń morskich a już politycy wielkich mocarstw wytykają umysł nad nowymi ograniczeniami, tą razą na polu gospodarczym.

Toczą się obecnie w Genewie obrady nad tek zwanym „rozjemem celnym”.

Silne państwa jak: Stany Zjednoczone, Anglja, Francja, Niemcy; mając szeroko rozbudowany, silny przemysł, zalewają swojemi produktami niedawno powstałe państwa, jak Polska, Czechosłowacja, Węgry, lub też kraje budzące się do życia gospodarczego jak państwa Południowej Ameryki.

Rzecz jasna, że wielki przemysł zagraniczny produkując masami i rozporządzając lepszymi kredytami, dąży do zainwestowania w przemyśle narodowym.

Jedyną obroną przed zalewem obcych tańszych i dlatego konkurencyjnych towarów zagranicznych są tak zwane barjery celne.

Państwo nakłada cło na produkty zagraniczne w takiej wysokości, by zrównać je z ceną produktów krajowych. Są to tak zwane cła protekcyjne (opiekuńcze) i są one jedyną ale bardzo skuteczną bronią w walce przemysłu krajowego z zagranicznym.

Po zakończeniu ostatniej wojny światowej niektóre państwa jak Stany Zjednoczone rozwinęły do wysokiego stopnia swój przemysł w innych państwach jak: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, wojna zachwiała przemysłem i dopiero teraz państwa te na nowo organizują swój przemysł, inne jeszcze jak Polska, Czechosłowacja, Węgry dopiero po wojnie zaczęły stawiać podwaliny pod własny krajowy przemysł.

Stąd też państwa te musiały się często „uciekać” do obrony i ochrony, rozwijającego się przemysłu własnego przed silniejszym przemysłem zagranicznym, posługując się właśnie barjerami celnymi.

W tym jednak stanie rzeczy powstawało niebezpieczeństwo wyścigu w podnoszeniu stawek celnych, które zbyt krępowały wielki przemysł europejski i odbijało się niekorzystnie na ogólnym położeniu gospodarczym Europy, wobec zbyt potężnego przemysłu Stanów Zjednoczonych.

Te też z pewnem zacięciem przyjęte w Lidze Narodów wnioski angielskiego ministra Grahama, który wystąpił z projektem wprowadzenia ogólno-swiatowego „rozjemstwa celnego”, polegającego na zobowiązaniu się państw do niepodwyższania swych stawek celnych przez kilka lat.

Naturalnie, projekt ministra angielskiego ujęto ze stanowiska wielkiego przemysłu europejskiego do którego zabiera się Anglja, Francja, Niemcy.

Niekrepowany przemysł europejski barjerami celnymi, mógłby wnet stawić czoło przemysłowi amerykańskiemu, i przyczyniłby się do odrodzenia i rozwoju gospodarczego całej Europy.

Wielkie jednak niebezpieczeństwo ukrywałby „rozjem celny” dla państw europejskich słabiej rozwiniętych przemysłowo, bo właśnie niekrepowany barjerami celnymi silniejszy przemysł jednego kraju podkopałby słabszy przemysł narodowy w drugim kraju.

Zwłaszcza dla Polski podobny „rozjem celny” gdzie przemysł jest młody, jest nie do przyjęcia. Te też Polska z wielką rezerwą odnosi się do projektu angielskiego ministra.

Na uboczu trzyma się również Brazylja. Na genewskie obrady celne wysłała Brazylja nie delegata, ale tylko obserwatora p. Barbosa Carneiro.

Dla Brazylii bowiem rozjem celny byłby również bardzo szkodliwy i przemysł krajowy będący w początkowym stadium, pozbawiony ochrony, zostałby zrujnowany przez wdzierający się potężny przemysł amerykański.

ne, jasne przedstawiały się okazywał.

Ale kto otrzyma pierwszą nagrodę? Jakiej kolonii, i jakiemu municypium przypadnie ten zaszczyt.

Różne były przypuszczenia niefachowców. Wymieniano nazwiska kolonistów z Thomaz Coelho, jako, że ma już tradycje zbierania nagród rolniczych; mówiono i o kolonistach z Iraty, Muricy i wielu innych.

Tymczasem surowa, ale i sprawiedliwa Komisja Wystawy ocenając fachowo ekspozycje pszenicy, przyznała pierwszą nagrodę naszemu rodakowi p. Józefowi Kuczerze z kolonii São Matheus. Wystawił on próbkę pszenicy gatunku „Marumby”, której ciężar był najlepszy, bo litr ważył 883 gr.

Drugą nagrodę otrzymał p. Rodolpho Schaphauser z Rio Negro za wystawę pszenicy gatunku „Trigo Branco”, której ciężar był — 1 litr 874 gr.

Trzecią nagrodę otrzymał znowu nasz rodak p. Jan Niedopytalski z Iraty, za wystawę pszenicy gatunku „Marumby”. Jeden litr tej pszenicy wynosił 767 gr.

Miłą niespodzianką jest przyznanie pierwszej nagrody koloniście z S. Matheus, zwłaszcza jeżeli się zważy, że kilka lat temu panowało ogólne przekonanie podzielane nawet przez władze stanowe — jak to mi opowiadał wystawca z S. Matheus pp. Janewski i Stanzewski — że pszenica w okolicach S. Matheus nie uda się. Wielu jednak kolonistów już od dawna za radą byłego proboszcza ks. Zdziewiła, zaczęło uprawiać pszenicę.

Zbiory zawsze się udawały. Rozwojowi uprawy pszenicy stała na przeszkodzie herwa mate, która mniej wymagała pracy, a większe przynosiła zyski. Obecnie, kiedy herwa-mate traci na wartości, dotychczasowa „szlachta, herwowa” jak nazywają kolonistów z S. Matheus, stanowią się „szlachtą pszeniczną”.

Oieszmy się, że z okazji zdobywania nagród, świadczących o pracy i zapobiegliwości mamy sposobność powinszować naszym rodakom p. Józefowi Kuczerze i p. Janowi Niedopytalskiemu. Ks. Jan Pałka.

Polska zawarła dotąd PIERWSZĄ NAGRODĘ na Wystawie Pszenicy w Kurytybie

Zwiedzając Wystawę Pszenicy w Kurytybie i widząc wspólnie okazy pszenicy wystawione przez kolonistów polskich, łatwo było przewidzieć, że nikt inny tylko rolnik polski otrzyma pierwszą nagrodę. Przeważająca ilość próbek pszenicy wystawców polskich, zaświadcza, że kolonista polski uprawia pszenicę z zamiłowaniem i całym doświadczeniem wyniesionem jeszcze przez swoich przodków z pięknych niw polskich. Ziarna starannie oczyszczono-

gą, a starego z rzeczywistości, bo powołał on do swego gabinetu tych ludzi, którzy byli z małymi wyjątkami w gabinecie prof. Bartla.

Gabinet pułkownika Sławka niema większości w Sejmie i dlatego nie można liczyć na jego współpracę z Sejmem. Zresztą sejm jest zawieszony na przeciąg 6 miesięcy.

Obecny premier pułkownik Sławek zapowiada, że, w razie zbyt wielkich trudności politycznych, przystąpi do rozpisania nowych wyborów.

OPIEKA POLSKA

nad Rodami na obczyźnie
Odezwa Ks. Kardynała Prymasa Polski

Katolicka Agencja Prasowa ogłasza następującą odezwę ks. Prymasa Hlonda:

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje nieledwie siedem milionów Polaków, czyli czwarta część narodu; odliczając tych, którzy w ośmiennych państwach jako mniejszość narodowa siedzą na starych sadybach swych praojców, dorachowujemy się pięciu milionów właściwych wychodźców, którzy stale bytują poza rodzinnymi środowiskami życia polskiego. A liczba tych naszych tułaczy życiowych idzie wzwyż. W dopiero co ubiegłym roku opuściło kraj blisko milion ludzi, nie licząc stutysięcznej rzeszy, która z każdą wiosną wyjeżdża na roboty rolne do Niemiec. Dalsze krocie wyruszą w przedzielu roku, aby się osiedlić w obojach krajach zwłaszcza pozamorskich.

Opatrzność Boża policzyła niewątpliwie narodowi martyrologię, którą jego wychodźstwo przeżywało wtedy, gdy nie było się komu ująć za tułaczami polskimi. Dzisiaj niepodległość nakłada na nas obowiązek za troszczenia się także o ich dołę. Słusznie spodziewają się oni po Macierzy w swem opuszczeniu i niedostatku wśród obcych, często narażeni na wyzysk i poniewieranie, wynaradawianie a nawet uwikłanie w sieci bezbożnego radykalizmu i wywrotu rewolucyjnego.

Już wielki czas, abyśmy sobie uświadomili swoje powinności wobec emigracji i ogrom pracy, który nas w tym względzie czeka.

Wśród organizacji, które mają staranie o wychodźstwo, chlubnie wyróżnia się: „Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie” z główną siedzibą w Warszawie. „Opieka Polska”

pragnie ogarnąć całokształt zagadnienia emigracyjnego. Jej cechą i zaletą jest nawiązywanie do tego, co wychodźcą najbliżiej wiąże z krajem i co wskutek tego najmocniej na niego działa, czyli do zwyczajów ojczyźtych do uczuć narodowych, do wyniesionych z rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijnych. Pojmując to zadanie jako świętą misję, wniosła w swą ruchliwą działalność pierwiastki ideału i poświęcenia, czem zdobyła sobie zaufanie sfer zrządowych i społeczeństwa.

W roku ubiegłym objąłem protektorat nad „Opieką Polską” i od tam czasu z nią współpracuję, popierając jej zabiegi i ciesząc się rozwojem. Z prawdziwą radością powitałem utworzenie wielkopolskiego oddziału „Opieki Polskiej” w Poznaniu i powstanie gęstej sieci filij lokalnych na terenie mych archidiecezji.

Ruch ten powinien ogarnąć potężną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo w świadomości obowiązków względem tej części narodu, której stosunki nie pozwalają korzystać z błogostawieństw niezależnego bytu pod strzechą rodziny. Z pomocą kraju, powinna „Opieka Polska” dotrzeć swym zbawiennym wpływem do każdego osiedla wychodźców polskich, aby żaden z nich nie czuł się zapomnianą sierotą, lecz miał świadomość, że na każdym kroku jego pielgrzymstwa życiowego czuwa nad nim troskliwe oko Macierzy.

W tej myśli gorąco polecam cele „Opieki Polskiej” kapłanom i całemu społeczeństwu, jako jeden z najważniejszych działań służby narodowej.

† August Kardynał Hlond, Prymas Polski.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Ciężka sytuacja polityczna w Polsce

Od kilku tygodni położenie polityczne w Polsce jest bardzo niejasne.

Gabinet prof. Bartla, choć tak umiejętnie dobrany, nie mógł się utrzymać i upadł.

Nastąpił okres szukania kandydatów na premierów, którzyby zdołali utworzyć nowy gabinet ministrów.

Znaleźli się kandydaci, ale wnet opuścili rękę, wolać nie potrafili. Trzeba było jednak wyjść jakoś z trudnego położenia, chociażby połowicznie.

Pułkownik Walerjan Sławek zdecydował się stanąć na cze-

le gabinetu nowego z nazwy, a starego z rzeczywistości, bo powołał on do swego gabinetu tych ludzi, którzy byli z małymi wyjątkami w gabinecie prof. Bartla.

Gabinet pułkownika Sławka niema większości w Sejmie i dlatego nie można liczyć na jego współpracę z Sejmem. Zresztą sejm jest zawieszony na przeciąg 6 miesięcy.

Obecny premier pułkownik Sławek zapowiada, że, w razie zbyt wielkich trudności politycznych, przystąpi do rozpisania nowych wyborów.

Tak się dzieje w Polsce, ale niewiele lepiej jest i w innych krajach europejskich. W Niemczech przed kilku dniami upadł gabinet Mullera, obecnie zorganizował rząd Brüning. Nie bardzo jednak czuje się przy władzy, bo i on grozi rozwiązaniem Reichstagu i rozpisanie nowych wyborów.

Niewyraźna jest również sytuacja polityczna w Hiszpanii, gdzie rządzi premier general Beranger.

ŚNIEGI WE WILEŃSZCZYNIE

Łagodna zima dopiero o statnich dniach marca nieco zmieniła się na prawdziwą zamieć śnieżną zwłaszcza w okolicach Wilna.

Śnieg padał obficie przez całe 24 godzin, zasypując drogi i tory kolejowe tak, że pociągi uległy kilkugodzinnemu opóźnieniu.

Wiele wiosek zostało odciętych od reszty świata nieprzebytymi zaspami śnieżnymi.

Zorganizowano natychmiast setki robotników do oczyszczania dróg i torów kolejowych.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W POLSCE

Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie, p. John Willys, urodził się w roku 1873 w Nowym Jorku; ożeniony jest z p. Izabellą van Wye. P. Willys był w swoim czasie największym fabrykantem rowerów w Stanach Zjednoczonych, potem rozpoznał na wielką skalę fabrykację samochodów marki Willys-Overland, a prócz tego jest obecnie prezesem zarządu wielkiego koncernu Willys-Morrow.

Ambasador Willys znany jest w swej ojczyźnie jako wielki mecenas sztuki i zamilowany kolekcjoner arcydzieł malarstwa wczesnowisławskiego, przy czym posiada bardzo cenne zbiory. Pełtatem jest jednym z najbardziej gorliwych „clubmanów” i należy do znacznej ilości przerożnych klubów.

Ambasador Willys w dyplomacji nie pracował dotychczas nigdy w Warszawie będąc w jego pierwszą placówką dyplomatyczną Zresztą stolica Polski nie jest mu już obca, bawił tu bowiem w ciągu ubiegłego lata podczas swej podróży po Europie wschodniej.

Z Brazylii

Paraná. OSZUSZCI GRASUJĄ.

W ostatnim czasie w okolicy S. Candida jakiś osobnik, mówiący tylko po brazylijsku wydał obrazki i obrazy zbierając przytem składki na kościół. Sprytny oszust, ażeby ukryć jak dłużej swą nieczną robotę oświadczył dającym ofiarę, że nie należy zanosić obrazów do poświęcenia, bo już są poświęcone.

Jakkolwiek łatwo jest domyślić się każdemu, że tu zachodzi zwykłe oszustwo, to jednak ksiądz proboszcz z S. Kandydy prosi nas, byśmy zwrócili uwagę naszych Czytelników na tego bezczelnego oszusta.

KURYTYBA

ZJAZD RADY OŚWIATOWEJ
Ognisko Nauczycielskie okręgu kurytybskiego zwołuje na dzień 18 maja b. r. do Kurytyby Zjazd Rady Oświatowej okręgu kurytybskiego.

W Zjeździe, który się będzie odbywał w lokalu Związku Polskiego wezmą udział prezesi wszystkich Towarzystw i nauczyciele.

Na porządku dziennym Zjazdu będą sprawy organizacji szkół w okręgu kurytybskim, sprawa pensji nauczycieli i sprawa regularnego uczęszczania dzieci do szkoły oraz sprawa przyłączenia się do Centralnego Związku Polaków.

DWÓCH UWIEZIONYCH EMIGRANTÓW POLSKICH ZOSTAŁO UWOLNIONYCH.

Jak już donosiliśmy, kilka dni temu policja kurytybska uwięziła kilku emigrantów polskich, którzy wracali do swych domów w godzinach nocnych.

Obecnie dowiadujemy się, że na skutek interwencji adwokata p. Dr. Grabskiego, policja wypuściła na wolność dwóch uwięzionych Michała Marca i Stanisława Kozłowskiego.

Rio Grande do Sul.

SMUTNA ZAPOWIEDŹ.

Zawszad wołają koloniści polscy o opiekę duchowną, ale księży polskich jest brak.

Z Polski przyjeżdża ich bardzo mało bo i tam wojna zmniejszyła powołania kapłańskie i w niektórych diecezjach parafie są bez duszpasterzy, jedyna więc nadzieja mogłaby być w licznych powołaniach kapłańskich — re-

krutujących się z synów kolonistów polskich, tak jak się to dzieje u kolonistów niemieckich czy też włoskich.

Tymczasem rzeczywistość i tej nadziei pozbawia katolików.

W Seminarjum duchownym w Rio Grande do Sul w obecnym roku szkolnym znajduje się 47 kleryków, a mianowicie: 26 kleryków narodowości niemieckiej, 15 kleryków narodowości włoskiej, 4 brazylijskiej a tylko 2 kleryków narodowości polskiej.

Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek na filozofii, która poprzedza teologię. Tam bowiem wszystkich uczni jest 30; a wśród nich narodowości — 17 Niemców, 11 Włochów, 2 Brazylijan, a polska niema ani jednego.

São Paulo.

PRZYJACIELSKIE PORACHUNKI.

W mieście S. Paulo w dzielnicy zamieszkałej przez Polaków, rusinów i litwinów, p. Wyrwa Władysław od dłuższego już czasu żył na stopie wojennej ze swą sąsiadką Karoliną Siemięniuk, ponieważ ta ostatnia kpiła sobie z niego.

Ostatnio między Wyrwą i Siemięniukową przyszło do gwałtownej kłótni, podczas której jak należy przypuszczać, nie szczędzono sobie „miłych” słówek.

Traf chciał, że obok przechodził Józef Satyński i odezwał się pod adresem przeciwników:

— Dajcie spokój nie kłóćcie się!

— Nie wytkaj nosa..

— E gadanie..

— Wynos się mówię ci.. idź swoją drogą, bo..

— Bo co?

— Bo dostaniesz po p. apie

— Tylko spróbuj!

I doszło do „próby” Wyrwa Satyńskiego raz. Satyński Wyrwę drugi raz. Na to Wyrwa „dajaj go jeszcze raz” i tak „w koło Macieju”.

Dopiero policja pogodziła przeciwników, zapisując obu, do swych ksiązek w czarnych okładkach.

Resztę załatwi sąd.

Telegramy

— Nowy gabinet ministrów w Polsce przedstawia się następująco: Premier — pułk. W. Ślawek, Minister Spraw Wewnętrznych — Józefowski, Minister Spraw Zagranicznych — A. Zaleski, Minister Wojny — Marsz. Piłsudski, Minister Skarbu — Matuszewski, Minister Sprawiedliwości — Czerwiński.

Minister Rolnictwa — Poleczyński, Minister Pracy — pułk. Prystor, Minister Handlu i Przemysłu — Kwiatkowski, Minister Komunikacji — Kuhn, Minister Reform Agr. — Staniewicz, Minister Poczty i Telegrafu — Boerner.

— Na śląsku odbyły się wybory do rad miejskich w 3 miastach i 28 gminach wiejskich. Polacy otrzymali 320 mandatów, zaś Niemcy tylko 80 mandatów.

— Na zebraniu Sejmu jeden z posłów bloku rządowego rzucił się na jednego z posłów ze stronnictwa narodowego.

— Premier obecnego rządu, pułkownik Ślawek oświadczył że rozwiśnie Sejm i rozpizsze nowe wybory.

— Pomiędzy Paryżem i Rio de Janeiro została otwarta bezpośrednia linja radio-telefoniczna.

— W Berlinie zmarł generał Konrad von Der Goltz, który brał udział w ostatniej wojnie światowej pod Tanneberg.

— Pez argentyński podnosi się, za 100 dolarów płacono 114 pezów i 40 centów w złocie.

Iskierki z całego świata.

— Najstarszy osłowiek na świecie Turek Zaro Agha, 156 lat, wyjechał do Ameryki na zaproszenie towarzystw przeciwalkoholowych. Zaro przez całe życie nie pił i nie pije alkoholu.

— Srodkową Austrię nawiedziła też ogromna powódź, która na przestrzeni 25 kilometrów zniszczyła tor kolejowy.

— W powiecie radomskim spłonęła cała wieś Nedobyl, licząca 48 zagroby.

— W Buenos Aires umarła kobieta, która uważana była przez otoczenie za mężozęną i nosiła imię Raul Soares.

— Słynny uczone włoski Marconi, wynalazca aparatu radiowego odkrył sposób przesyłania

elektryczności przez aparat radiowy.

— Francja ratyfikowała Plan Younga.

— Sąd najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie orzekł, że Moskale nieprawnie zabierali Polakom majątki za udział w powstaniu i przyznał spadkobiercom prawowłaności skonfiskowanych majątków.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej odwiedzi w czerwcu ziemię wileńską i zamieszka czas jakiś w Wilnie.

OD REDAKCJI

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom z okolicy Porto União, że Agentem „Ludu” i „Przyjaciela Rodziny” jest p. Józef Kazimierz Świerk w Porto União. Do niego należy się zwracać w sprawach prenumerat naszych pism.

Poszukuje się p. Piotra Nowackiego, który zamieszkiwał przed 5 miesiącami w Porto União. Pewna osoba ma ważny interes z p. Piotrem Nowackim.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci 6 p. Bonifacego Witkowskiego odbędzie się w kościele „São Bento” w S. Paulo, dnia 12 go kwietnia b. r. o godzinie 7 mej rano, na które zaprasza ROZBINA.

Wszelkich informacji o biletach okrętowych udzieli

ANTONI OLEDAKOWSKI
Av. Luiz Xavier 28 — Curytyba.
Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8-jej rano do 9-tej wieczorem.

Zawiadomienie

Max Rosemann wyjechał do Europy w porozumieniu z prezydentem Parany Affonso Camargo, celem wprowadzenia nasion europejskich.

Rolnicy będą mogli nabyć w końcu miesiąca kwietnia nasiona żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i t. d. oraz sadzonki ziemniaków.

Zainteresowani mogą się zgłosić po nasiona przy Rua do Rosario nr. 1 w Curytybie.

Tylko z dobrego ziarna możecie oczekiwać bogatych żniw.

Gdy tylko nadejdą nasiona, zawiadomimy Sz. Rolników w Gazecie „Ludu”.

Pokazy użycia nowych maszyn rolniczych na polach w Tindiguera

Znana firma Casa Hackradt urządziła z okazji Wystawy Rolniczej w dniu 29 marca (sobotę) pokazy sprawności najnowszych maszyn rolniczych na polach w Tindiguera, oddalonych od stacji Araucaria o 2 km.

Próby te będą trwać przez cały miesiąc kwiecień.

Rolnicy będą mieli dobrą okazję przypatrzeć, jak można łatwo a sprawnie zastosować maszyny w gospodarstwie rolnem.

LISTY Z FRANCJI

DOKUCZLIWY BRAK KAPŁANÓW WE FRANCUSKICH PARAFIACH — CO FRANCJE GUBI A CO JĄ URATUJE. — WYJAZD MISJONARZY W DZIKIE KRAJE.

Wielkiem i bolesnym zagadnieniem duszpasterstwa francuskiego jest brak sił kapłańskich. Trzecia część parafii francuskich już jest bez proboszczów, wkrótce zaś połowa. W dodatku wielu księży francuskich przeszło już wiek męski, mają wiele parafii, więc są przeciążeni starością, pracą i chorobami i często umierają śmiercią nagłą. Gdy byłem raz z misją w Châlons-Sur-Marne, mówiono mi, iż w tamtejszej diecezji 10 księży umarło w przeciągu roku. A tymczasem Seminarja nie zapełniają się dostatecznie, aby wszystkie straty pokryć i naprzykład w diecezji Meaux wysyłają rocznie 6-8 księży, a umiera 10—12. Sytuacja jest tem bardziej ciężka, iż w warunkach francuskich trzeba gonąć niemal za każdą duszą i podtrzymywać masę „dzielniczą” młode pokolenie wychowuje się bez Boga i obyczajów. Lecz Chrystus Pan nie o-

puścił Kościoła swego w tak przykrem położeniu.

W szerokich kołach inteligencji francuskiej dawno już powstało rozczarowanie do filozofii materialistycznej, widzącej w człowieku tylko trochę atomów w mchu. Podobna filozofia nie może dać odpowiedzi na najważniejsze pytania niepokojące każdą myślącą jednostkę, mianowicie: jaki jest cel naszego istnienia i dlaczego cierpiemy, a już w żadnym wypadku nie zadowolni potrzeb naszego serca spragnionego wyższych rozkoszy duchowych, szczęścia nieustającego i niezamąganego, którego nie dają żadne zmysłowe, pozostawiające po sobie przesył, a często i wstyd. Inteligencja francuska zrozumiała, iż Francję gubi bezbożność, bo zabija życie w samej podstawie.

Po dziś dzień żywo sobie przypominam wykłady (w roku 1909) znanego profesora ekonomii po-

litycznej, Charles Gide, na wydziale prawnym Uniwersytetu paryskiego, o spadku urodzeń we Francji. Wylczywszy i rozważwszy wszelkie możliwe przyczyny, które mogły wywołać to tragiczne zjawisko, zakończył temi słowy: „Panowie, ja nie jestem katolikiem, lecz protestantem, więc nie można mnie ostronniczość posądzić. Twierdząc, iż kwestja ta nie jest rasową ani ekonomiczną, lecz moralną; jedynie powód do Kościoła katolickiego może uratować naszą ojczyznę od zagłady w znamienne potwierdzenie boskości Kościoła naszego, jedynie zdolnego do podtrzymania życia moralnego w społeczeństwie.

Obecnie dawny antymilitarysta, rewolucyjny socjalista i wróg zażarty kościoła, Gustaw Hervé przyszedł do tego samego, przekonania i w swoim oraniu „La Victoire” bezwzględnie zwalcza świeckość i wolną myśl, jako gubiącą Francję, natomiast podnosi i chwali Kościół katolicki, jako jedyny zdolny do uratowania Francji. Domaga się ustawicznie, aby wprowadzono obowiązkowo wychowanie religijne do szkoły państwowej, aby zgromadzenia zakonne miały prawo nauczania,

sam oddał swych bratanków do szkoły religijnej — i to pomimo, iż został dotąd niewierzącym!

Dzisiaj we Francji duchowieństwo katolickie cieszy się uznaniem jakiegoś dawno nie miało, wiele gmin nie chce sprzedawać opustoszałych plebanij w nadziei otrzymania kiedyś proboszcza, wierni czasami budują sami kościoły, aby zmusić biskupstwa do dania im księży. Idzie więc prąd odnowienia religijnego we Francji, czego najlepszym dowodem jest olbrzymi popyt na naukowe wydawnictwa katolickie; słynne dzieło O. de Grandmaisara o Jezusie Chrystusie rozeszło się z nadzwyczajną szybkością mimo wysokiej ceny (100 franków). Miałem zaszczyt rozmawiać raz z J. E. X. Biskupem de Guebriant, przełożonym francuskich misji zagranicznych (Missions étrangères), których teren posiada blisko 250 milionów pogani! Powiadał mi, iż nie skarży się na brak powołań misyjnych dla swego Zgromadzenia i że działalność jego misyjna ustawicznie się rozwija.

Sam byłem wruszonym świadkiem odjazdu 10 młodych misjonarzy francuskich do Chin gdzie wrzała wojna domowa i łepienie

chrześcijań. Na ten odjazd zebrał się taki tłum w kaplicy „Mission Etrangères”, iż uroczystość całowania stóp odjeżdżających misjonarzy trwała przeszło godzinę, a brali w niej udział tylko mężczyźni, poczynając od posiwiałych na misjach Biskupów, kończąc na młodych chłopcach, jeszcze szukających swej drogi życiowej. Gdy przyszła kolej na mnie, całując się z odjeżdżającymi konfratrami w kapłańskim, mówiłem im „Salut de la Catholique Pologne” (Pozdrowienie od katolickiej Polski), co im się widocznie podobało.

Lecz Chiny są i we Francji, a nawet i wśród Polaków we Francji, dla nich też potrzeba misjonarzy, bo wielu Francuzów jak i Polaków żyje jakby Boga nie było, nie dbając o swe wielkie przeznaczenie.

O tem w następnym liście.

X. Julian Unsallché
Meaux w marcu 1930.

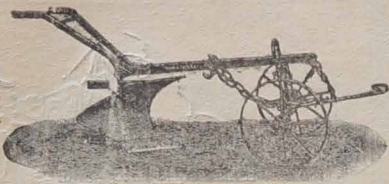
POSZUKIWANIE

Antoni Grundziak z Apukarana poszukuje swego brata Władysława Grundziaka który w roku 1911 wyjechał z Hervalstano do Europy.

Ktoby znał miejsce jego pobytu lub jakieg wiadości o nim, proszony jest zawiadomić Redakcję „Ludu”.

Koloniści

DOŚWIADZENI
W KULNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Posaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gunowych, aulin i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Bacność!

Związek Amatorów Szoeny zaprasza rodaków na PRZEDSTAWIENIE, KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ DNIA 20-go b. m. Wystawiona będzie arcywesoła sztuka w trzech aktach pod tytułem:

Pan Naczelnik to ja!

Humor — werwa — nowe efektowne kulisy — nowe sity.
Początek o godzinie 8-ej i pół wieczór. Po przedstawieniu BAL

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 413.
1 ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego

Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

Syfilis i Reumatyzm

ELIXIR 914

Używać go zauważa się po kilku dachach:
1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) Zniknięcie pryszczów, egzemy wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
3) Zniknięcie zupełne Reumatyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
4) Zniknięcie objawów syfilisacyjnych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
5) Złotek i kieszki w doskonałym stanie bo „Elixir 914“ nie atakuje żółdka i nie zawiera joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach oczu i żółdkowych na tle syfilisowanym.

Pierwszy i jedyny raz w Kurytybie

Kompletna likwidacja po cenie fabrycznej

Z powodu przeniesienia mojej Firmy

GRANDE

Chapelaria Selecta

z domu N 37 Praça Generoso Marques (dawniej Praça Municipal)

I mając na składzie olbrzymi wybór KAPELUSZY męskich i dziecięcych oraz i innych artykułów męskich, jestem zmuszony zlikwidować cały skład towaru po cenie fabrycznej.

Poniższy spis cen towarów najjaśniej pokazuje każdemu klientowi jak wielką i okazną korzyść ma każdy zainteresowany w odwiedzeniu mojej firmy:

Męskie kapelusze począwszy od	8\$000	
Wspaniały kapelusz z luksusowym wykończeniem przedtem 26\$000	teraz 18\$000	
Gwarantowany kapelusz filcowy typu „Prince de Galles“	37\$000	26\$000
Wspaniały kapelusz filcowy, artykuł luksusowy i najmodniejszy	42\$000	30\$000
Bardzo dobry kapelusz meksykański	32\$000	20\$000
Wspaniały kapelusz filcowy typ amerykański	35\$000	26\$000
Najlepszy kapelusz ameryk. gwarantowany na 8 lat	48\$000	35\$500

Sprzedaję na podstawie tej listy

Koszule zefirowe	8\$000	
z trikolinu zagranicznej	przedtem 28\$000	teraz 19\$000
z wymienionej trikolinu	20\$000	14\$500
Eleganckie koszule jedwabne	38\$000	25\$000
Jedwabne, mocne i piękne pończochy męskie	5\$000	3\$000
Najlepsze damskie pończochy, całe jedwabne	8\$000	4\$500
Modne, jedwabne krawaty	4\$000	2\$500
Krawaty z jedwabiu francuskiego	10\$000	5\$000
Krawaty z trikolinu	3\$000	1\$500
Ubrania kaszmirowe	począwszy od	55\$000
Palta (sobreludos) z modnego materiału wełnianego	przedtem 110\$000	65\$000

NIE KUPUJECIE W DRUGICH MIEJSCACH BO WYRZUCIE CIEŻKO ZAROBIONY GROSZ

Pamiętajcie o wielkiej likwidacji

CHAPELARIA SELECTA

37 — Praça Generoso Marques — 37

Mrużąc z niezadowolenia, wyszedł do sieni i w celu znalezienia kobiet zaczął przeszukiwać cały dom.

Wiesniaczka uprowadziła Lizę szybko przez tylną furtkę do ogrodu, przytyskającego do podwórza.

— Spiesz, dziewczyno, ratuj twego ojca — powiedziała przedko. — Idź naprzeciwko niego i ostrzeż go, żeby tu nie wracał.

— Boże wielki! Mój biedny ojciec! — szlochała Liza i rozpaczliwie zatamowała ręce. — Złapią go znowu, i znowu niewinnego uwiężą. A dobry wuj Guenther On ma być mordercą?

— Nie płacz już dziecko! Niedługo okaże się, że jest niewinnym, przedewszystkiem musimy się starać, żeby twego ojca nie zawlekli do więzienia. Wiesz, którą drogą będzie wracał. Tylko przedko, bo on każdej chwili może nadejść, a wówczas pomoć będzie już spóźniona. Żandarmowi powiem, że poszedł do miasta.

Liza całym wysiłkiem powstrzymała lzy.

— Tak, tak, droga pani Petrich, spiesz — potaknęła. — Daj Boże, żeby mój ojciec jeszcze w lesie spotkała. Ale gdzie on się ukryje, gdzie będzie bezpiecznie od zbirów?

— Powiedz mu, żeby w noce poszedł do ojca Hanzen, do rybaka. On jest moim dobrym przyjacielem i przyjmie go chętnie. Sama będę u niego i poproszę, żeby przewiózł ojca twego przez wodę do bezpiecznego ukrycia — może na wyspce starego pustelnika!

— A ja pójdę tam z moim ojcem i zostanę z nim — zawołała Liza stanowczo.

— Nie, dziecko, tak nie może być — odpowiedziała wiesniaczka — bo trafiłbyś odrazu na ślad twego ojca.

— Ach, gdzie ja się teraz podzielię! — zawołała Liza i znowu zalała się łzami. — Wuj Guenther, który dotąd był moją jedyną opieką, jest uwięziony, a teraz, kiedy mi nawet u ojca być nie wolno, nie mam już nikogo na świecie, kłoby mnie do siebie przyjął, bo do matki za nie na świecie nie wrócić!

I nie powinnaś wracać, biedne moje dziecko — pocieszała ją wiesniaczka, gładząc twardą, spracowaną ręką depłatkne włosy młodej dziewczyny. Przyjdiesz do mnie napowrót, jak tylko ostrzeżesz ojca. Widzisz ja nie mam dzieci,

będziesz więc moją córką i mój dom będzie twoim domem, póki tylko sama zechcesz.

— Ach, droga, dobra pani Petrich, niech Bóg nagrodi twój dobroć! — szlochała Liza i dziękując, objęła ją za szyję — Z jaką radością zostaną u ciebie, jak tylko się przekonam, że ojcu nie grozi niebezpieczeństwo! Ale — dodała z niepokojem — ojcym przyjdzie i zechce mnie zabrać, jak tylko się dowie, że ulema już ani ojca, ani wuja Guenthera, którzyby mnie przed nim obronili!

Niech się odważy — zawołała z gniewem wiesniaczka, zaciskając pięści. — Wyruce go za drzew tak dobrze, że nie przyjdzie mu do głowy przychodzić tu po raz drugi. A teraz, Lizo, idź, bo słyszysz żandarma w podwórzu. Szuka nas!

Szybko, jak solgana, przebiegła Liza ogród i przez furtkę wydostała się z niego na otwarte pole, puszczała się pędem do pobliskiego lasu.

Dobiegła doń wreszcie i prześlugując się pomiędzy krzewami i zarostami, biegła coraz dalej i dalej. Lekką stopą ledwie dotykała mchu, a piękne jej włosy długimi pasmami rozwiały się na wietrze, jak przedza złota.

Naraz z pomiędzy drzew wyłoniła się utęga chatka.

Zwykle zamieszkiwali ją drwale i do nich poszedł jej ojciec prosić o robotę.

Chatka była pusta. Zawiedziona Liza pobiegła dalej.

W milczącym lesie dał się słyszeć stuk topora

Liza zwróciła się w tym kierunku i wkrótce później dostrzegła na małej polance kilku drwali.

Dyżąc i łapiąc ustami powstrze, zapytała szybko o ojca.

Odpowiedzieli jej, że był u nich przed dwiema godzinami, potem odszedł. Dokąd? nie wiedzieli; wskazali jej tylko mnił wicęć kierunek, w którym się oddali.

Zaniepokojona dziewczynka poszła dalej. Serce bilo jej z trwogi i zniechęnia. Wzrok jej błądził po cichym lesie.

— Boże, Boże! — wzdychała — daj mi znaleźć ojca, nim już będzie za późno.

Wyczerpana, zatrzymała się dłużej i bezsilnie oparła o drzewo.

ostrożny, a przedewszystkiem nie dowierzał chytrym gadzinie.

Upomnienia Pauli zdawały się napelniać podłego zastanowieniem i obawą. Zgoda między obojgiem była przywrócona.

Pomożemy jej jeszcze przeprowadzić plan, tyoczacy się dziecka, a potem palem nie kiwniemy dla niej — stanowczo przemawiał dalej Paula. — Żebyśmy nie osłagali takiej wielkiej korzyści przez to, nie puścilibyśmy się na tę niebezpieczną sprawę.

Fuchs skinął porozumiewająco głową. — Czy dziecko musi naprawdę umrzeć? — spytał cicho.

— Naradziły się zaraz nad tem. Z początku, jak wiesz, bylam za tem, żeby Erwinka na zawsze usunąć. Ale dziś myślę inaczej.

— Chcesz więc, żeby chłopiec żył? — Tak, jeśli to możliwe. Zł mi jest dziecko. Uprawdzimy go potajemnie i umieścimy gdzieś daleko, u jakichś biedaków na wychowanie, albo coś w tym rodzaju. Naturalnie nikt nie będzie znał jego prawdziwego nazwiska i pochodzenia. Czy jesteś mego zdania, Jerzy?

— Zrobię, co ci się wyda dobrem, Paulo. Ale czy panna Wilnow uzna nasz plan za dobry? Może będzie miała co przeciwko temu?

— Ona w ogóle nie powinna się dowiedzieć, co się właściwie stało z dzieckiem. Powiem jej, że umarło. A przez to, że dziecinak będzie w naszej mocy, albo że będziemy go przynajmniej mogli w każdej chwili na światło wyprowadzić, otrzymamy straszna moc nad Kamilią Wilnow.

— To prawda, ale trudna to będzie sprawa. Usunąć tak chłopca, a żeby podejrzanie na nas nie padło, nielawo. Dużo jest sposobów. Ale uprowadzić go niespostrzeżenie i bez śladu trudno będzie.

— Musimy spróbować, Jerzy! Jak zobaczymy, że to się nie udaje, mamy jeszcze zawsze inną drogę.

— Dobrze, Paulo. Rozważmy teraz, jak najlepiej przeprowadzić nasz plan. Ja myślę, że mamy dziś najodpowiedniejszą chwilę, gdyż hrabia pojechał do miasta dowiedzieć się o zdrowiu Zygmunta Eschenburga i kazał zaarrestować rządzcę i Müllera.

— I mnie się też zdaje, że dziś

trzeba usunąć dziecko. Kamilla się zgadza i lada chwila przybędzie tu, żeby sprawę bliżej omówić. Jej naturalnie powiem, że dziecko musi być zabite, a po skończonej historii zostawimy ją w tem przekonaniu.

Fuchs skinął potakująco. — Wówczas zaczęli się naradzać pilnie, gdzie naprzód umieścić Erwinka, gdyby uprowadzenie się udało.

Ledwie skończyli, gdy Kamilla weszła do pokoju.

Była przygotowana zastać tu podłego. Pierwsze spojrzenie na podłoczone ich twarze dały jej poznać, że zazdrona pokojówka poróżniła się z narzeczonym. Złosiłwy i żartobliwy uśmiech przemknął po jej wargach.

Zwróciła się do podłego i rzekła przybliżając:

— No, Fuchs, wszak Paula objaśniła cię dokładnie? Czyś gotów?

— Tak jest, taskawa pani! — Nakoniec omówione zostały wszystkie szczegóły zbrodnego planu, który dziś jeszcze miał być wykonany.

Gdy Kamilla opuściła pokój Pauli, zbladła jej twarz obłócił uśmiech okrutnego tryumfu.

— Teraz niechaj przeznaczenie się spełni! — mówiła do siebie. — Gdy hrabia wróci z miasta, nie zastanie dziecka przy życiu. I jedynie to, co się stanie jest możliwym; tem dotkniemy i nienawistną Dorę! Ha! gdyby ona wiedziała, co za chwilę grozić będzie dziecku i jej samej!

ROZDZIAŁ XIX.

Wybawca w potrzebie.

— Jesteście Guenther, były rządzoa u hrabiego von Reichenbach?

— Tak, panie. Czego sobie życzycie?

— Jesteście oskarżeni o samach zbrodniczo na barona Zygmunta Eschenburga.

— Ja?

— Tak, wuj Mam rozkaz aresztowania was! Jestem komisarzem kryminalnym, oto moje poświadczenie.

— Boże, miej mnie w swojej opiece! — krzyknął Guenther w niezmiernem przerażeniu, drżącym głosem, przysięm zbladł jak chusta. Co pan zamyla,

Escola Pratica de Commercio

Matria: Rua Dr. Muricy 103 - Curitiba.
Kurs: Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim jazyku. Przyjmuje się uczniow w kazdej chwili.

DOBRA OKAZJA

Jest do sprzedania 14 akierow dobrej ziemi w pobliżu Balsa Nova z tego trzy akierki bardzo dobrej ziemi uprawnej. Pol akiera zagrodzone jest na pastwisko; reszta las. — Dobre zabudowania pokryte dachowka. Cena 14 tysięcy. Informacji udziela: Właściciel Jan Rybczyński - Lapa lub Szozezan Wagner w Balsa Nova - Parana.

Książka o Buchalterji

Chcesz się nauczyć Buchalterji to kup sobie książkę wydaną przez Adolfo João Bauer

Każdy BUCHALTER handlowiec, przemysłowiec powinien mieć tę książkę; zawiera ona 285 stron. Do nabycia w Redakcji LUDU - Avon. Jayme Reis 115 - CURITYBA.

VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy. Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Guabירו skoteż i inni lekarze.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemji, Sklerozie, Suchotom, Malarji - Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d.
lekarstwo
Haematogen
D-RA HOMMELA
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stolowników. Obłady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz dobrej jakości trunki i szusko. Kuchnia doskonała. Ceny od 68 do 158 dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na do czynu. Telefon 822 - Rua Floriano Peixoto 98. - Curitiba.
Właściciel: Leopold Rejniak

Jest do sprzedania

dwa luty ziemi z domem wygodnym, stojącym i mujejem zabudowaniem krytym dachowka. Sad z pomarańczami i innymi drzewami owocowymi na około domu. Informacji udziela właściciel: Józef Nowak - cor. Araucaria - Parana

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N3 - Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

POLSKI ZAKŁAD Jubilersko-Zegarmistrzowski

Kazimierza Wojnarowskiego
Rua Ebano Pereira N 19
przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

Meble Luksusowe Meble Malowane

w różnych kolorach. — Ceny niesłychanie niskie.

CASA DALL STELLA

Rua CAN. LOPES 261 i 263 CURITYBA

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waznych ogródów i pól przed atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.
Można kupić we wszystkich sklepach Destaca na Stan:
Jan Woźniak
Rua Commendador Araujo 271 CURITYBA

Apteka Tell DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermiloida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do EUROPY?

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży ŚREDNIEJ KLASY okrętów firmy:

HAPAG:

(Hamburg - Amerika Linie)
General Mitre
General Belgrano
General Osorio
General San Martin
General Artigas

Powyższe okręty mają też 3-cią klasę

CASA HACKRADT - Curitiba
Rua 15 de Novembro 502 - Tel. 900 - Caixa postal 420

SKŁADNASION I JARZYN

Najlepsze nasiona dostać można tylko w składnicy

SEMENTEIRA

Wyrabia bukiety, wiązki. — Rysunków dla ogrodów i parków i według życzenia.



gdzie się mieszka dawniej skład Witolda Zagłobowicza - Travessa Zacharias N 5 - Curitiba - jest to ulica między placem Zacharias i Avon Luis Xavier przez którą przechodzi tramwaj Batel.

A. H. & Cia

Nasiona to są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysyła się pocztą koleją na całą Brazylię. — Ceny są przystępne.

Cruzeiro Pilsen i Pomba

Są to znakomite piwa na lato

Piwo IMPERIAL PILSEN

z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

panie komisarzu? Chce mnie pan aresztować? Do więzienia wrzucić?
— Proszę nie robić korowodów, tylko iść za mną! — rzekł ostro urzędnik.
— Ależ panie! — zawołał rządca dobitnie. Strach jego ustąpił miejsca oburzeniu i gniewowi. — Ależ panie! ja nie wiem o żadnym morderstwie! Jestem niewinny!
— Będzie pan musiał dowieść tego.
— Mogę! — Co? maie, nieskazitelniego człowieka, który nigdy ani z policją, ani z sądem do czynienia nie miał, mnie pan obwiniasz o przestępstwo? Ja popełniłem zamaż zbrodni? I na kogo? Na barona von... wielki Boże! na brata biednej nieboszczki hrabiny Reichenbach? Nie, panie, tak sądzić może tylko obłąkany, szatański zły, albo potwora! Ach, szyszałem wprawdzie o powrocie barona do kraju i o szczególniejszym zajściu w lesie, ale barona nie widziałem nigdy, nie znam go osobieście i pytam pana jaki powód miałbym nastawać na życie tego człowieka?
— Oskarżenie oświadcza, żeś pan nie barona, ale hrabiego Reichenbach, byłego swego pana, zasirzelił chciał i to przez zemsta!
— Hrabiego? Boże wszechmogący! Kto ośmiela się tak utrzymywać?
— Sam hrabia! I to on wniosł przeciwko panu oskarżenie. Oprócz tego istnieją dwaj świadkowie, którzy wczoraj, przed zamachem, widzieli pana za strzelbą w lesie — odrzekł komisarz podniesionym głosem. — Radzę panu przysiąc się do tego przestępstwa!
— Nie mam do czego się przysięgać! Kto są ci świadkowie, o których pan mówi?
— Właściciel nie mam żadnego obowiązku dawać panu wyjaśnienia, nazwę panu jednak wyżej wspomnianych świadków. Może pan zrozumiesz, że kłamstwem do niczego się nie dojdzie; z pewnością pan ich obydwoch zauważył w lesie. Są to: podłeśny Fuohs i młynarz Konrad!
— O! ci dwaj! Wielkie nieba, co za podłość! Ci świadkowie to lotry i potwory! Wiem, dlaczego występują przeciwko mnie! Toż to ich zemsta! Użył podejrzania hrabiego, aby złożyć fałszywe świadectwo przeciwko mnie i sprowadzić hańbę na moją głowę!
— A wczoraj, wczorajm rankiem,

nie byłś pan w lesie? — zapytał komisarz ostro.
— Nie, byłem w mieście! Najmniej pół tuzina ludzi widziało mnie tam i mówito że mną! Zdaje się, że to dostateczny dowód mojej niewinności.
— Śledztwo to wykaże — powiedział urzędnik powątpiewająco. — Zresztą przechodziłeś pan przez las, wracając z miasta?
— Takt!
— I to w tym samym czasie, w którym przestępstwo zostało spełnione?
— Może być! — odpowiedział rządca z zęstrachem.
Komisarz dalsze się rozeźbiał.
— A więc takt! — powiedział stanowczo. — Śledztwo nasze wykazało, że wyszedłeś pan z lasu dopiero w pół godziny po tym fatalnym strzale. Wiele osób widziało pana wtemczas — prawda, że bez fazyli! Ale mogłeś ją ukryć w lesie, albo oddać swemu współwinowajcy.
— Mojemu współwinowajcy? Boże wielki! któż to jest znouwa?
— Mueller!
W tej chwili po za komisarzem rozległ się straszny krzyk.
Komisarz obejrzał się i zobaczył naprzeciwko siebie śliczną, młodą dziewczynę, która wpatrywała się w niego rozszerzonymi przez strach oczyma.
Była to Liza, która weszła właśnie do izby, w której rozgrywała się wyżej opisana scena.
Przy oknie stała niemłoda, silnie zbudowana kobieta, wieśniaczka.
Była to siostra rzadcy. Straciła męża przed laty i od tego czasu sama wraz ze służbą gospodarowała w pięknej wiosce, uważanej za najbogatszą z całej wioski.
U niej to znalazł przytułek: rządca, Mueller i jego córka.
W niemem osłupieniu słuchała dekad całej rozmowy. Fatryzja chmurnie oczyma na komisarza, który ni stąd ni zowąd wtargnął dziś z dwoma żandarmami do jej spokojnego domu i obwiniał jej brata o niesłychane przestępstwo.
Nim komisarz zdążył zwrócić się do Lizy z zapytaniem, wystąpiła szybko wieśniaczka z twarzą zaczerwienioną gniewem i powiedziała drżącym z oburzenia głosem:
— Słuchaj mnie, panie! Jeżeli pan

szuka mordercy, to proszę sobie iść gdzieś indziej. Mój brat nie jest tym, za kogo go bierzecie, ani Mueller także!
Z temi słowami schwyliła Lizę za rękę i usunęła ją po za siebie.
— Bardzo mi przykro, pani Petrich! — powiedział spokojnie urzędnik — ale dobre mniemanie pani o jej bracie nie rzeczy nie zmienia. Musi pójść ze mną do miasta.
— Czyż już niema sprawiedliwości na świecie! — zawołała rozgniewana wieśniaczka. — A więc dlatego, że taki galgan, jak Konrad, młynarz, obwinia uczciwego człowieka...
— Uspokój się, pani Petrich — przerwał jej poważnie komisarz. — Jeżeli brat jest niewinny, to się to wkrótce okaże.
— Tak, a do tego czasu musi się dzieć w więzieniu, co? — mówiła dalej wieśniaczka z gorzoczą. — Ja to nazywam wolającą o pomsta do nieba niesprawiedliwoscia. Bardzo to wygodnie wtarczy do więzienia pierwszego z brzozy człowieka, na którego taki bezwstydnik rzuca podjarzenie. A niech sobie ten nieszczęśliwiec gnije w ponurnych, pustych murach więziennych i i zimnym glazom z bólu swego się zwierza! Jeżeli uda mu się narazicie dowieść swojej niewinności, to kto mu wtemczas zapłaci za niewystawione cierpienia ciała i duszy, za westchnienia i lzy rozpacz? Kto zmyje plamę, która się na zawsze do jego nazwiska przycepi, mimo uwolnienia?
Palące lzy gniewu zalały jej twarz.
Wyprostowana, jak oskarżycielka, stała przed urzędnikiem, który za całą odpowiedź niecierpliwie wzruszył ramionami.
— Bądź spokojna, Anno! — powiedział rządca wzruszony, dziękując siostrze uściśnięciem ręki. — Niewinność moja wyjdzie na jaw, a Bóg dopomoże do należytego ukarania tych dwóch potwarców.
— Daj to Boże wszechmogący, bracie kochany! — szlechała Anna rozpacziwie.
— Gdzie Mueller? — zaozał znów komisarz. — Czy niema go w domu?
— Nie! — odpowiedziała wieśniaczka szybko i gorączkowo obtarła oczy. — I tego może zabrać z sobą chcecie.

— Naturalnie. On tak samo podejrzany jest, jak brat pani.
— Czy nie wiecie, dokąd się udał?
— Nie! — odpowiedziała krótko kobieta.
— To znaczy, że go pani nie chce wydać. Ale my go znajdziemy. Czy wróci do domu?
— To bardzo możliwe.
— Pani Petrich, pani jest obowiązana dać mi dokładną wiadomość — powiedział ostro komisarz.
— Czego nie wiem, tego nie mogę powiedzieć — odpowiedziała spokojnie.
— Mueller poszedł dziś rano poszukać siebie roboty w okolicy. Czy i kiedy wróci nie wspomniat.
Ta niejasna odpowiedzia musiał się urzędnik zadowolić.
— Skończmy to już — powiedział ze złością i skłonił na rzadzą, żeby szedł za nim.
— Idź z Bogiem, bracie kochany — powiedziała wieśniaczka i na pożegnania podała mu rękę. — Z Boską pomocą dowiedziemy twojej niewinności!
Guenther skinął jej głową w milczeniu i wyszedł. On, przy boku jednego z żandarmów uwięziony!
Komisarz postępowal z nimi. Drugiego żandarma zostawił w domu, aby zaaresztował Muellera po jego powrocie.
Przy wyjściu komisarz rzucił bawdowe spojrzenie na Lizę, która stała na środku pokoju z twarzą z łzami zalana.
— Czy ta dziewczynka jest córka Muellera? — zapytał urzędnik wieśniaczki.
— Tak jest — brzmiała krótka odpowiedź.
— Miej dziewczynkę na oku — szepnął komisarz zostającemu żandarmowi. Ona wie pewnie, gdzie jest jej ojciec.
Jak tylko komisarz wyszedł, wieśniaczka podciągnęła za sobą Lizę do przyległego pokoju, mówiąc podniesionym głosem:
— Chodź dziecko, pójdziemy teraz do roboty!
Żandarm, który był się rozsiadł wygodnie, podniósł się natychmiast i poszedł za kobietami.
Otworzył drzwi do leżącego obok pokoju i znalazł go pustym.